

NA ŚWIECIE

ZE SKLADK POLAKÓW

Kolejne partie leków zakupionych ze składek Polaków pracujących na terenie ZSRR zostały wysłane do kraju z przeznaczeniem dla szpitali dziecięcych w Warszawie i innych miastach.

Jednocześnie 2 samochodami wysłano do Polski ponad 7 tys. opakowań antybiotyków zakupionych za kwotę 14.770 rubli dla najbardziej potrzebujących szpitali dziecięcych. Wkrótce szpitale te otrzymają kolejną partię leków wartości 25.500 rubli.

Ministerstwo Zdrowia ZSRR umożliwiło dokonanie zakupu leków w obniżonych cenach handlowych i zwolniło te przesyłki od opłat celnych.

FINLANDIA BEZ RZĄDU

Przewodniczący fińskiej partii socjaldemokratycznej Kalevi Sorsa rozpoczął na zlecenie prezydenta Mauno Koivisto drugą rundę negocjacji międzypartyjnych na temat utworzenia nowego rządu. W Helsinkach oczekuje się, że zakończą się one w przyszłym tygodniu uzgodnieniem kandydatury premiera, który wkrótce potem zaproponuje skład gabinetu.

FALA PRZEMOCY W SALWADORZE

Sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar przyjął stulecie przedstawicieli Salvadora przy ONZ M. Rosalesa Riviera. Przedmiotem spotkania była analiza rozwoju wydarzeń w Salvadorze.

Sekretarz generalny ONZ wyraził zaniepokojenie z powodu gwałtownego wzrostu fali przemocy w tym kraju, w którym zginęło już ponad 35 tysięcy osób.

NATARCIE NA LIBAN

Amerykańska sieć telewizyjna NBC przedstawiła raport swego korespondenta w Izraelu, A. Kenta o przygotowaniach Tel-Awivu do uderzenia na Liban. Korespondent stwierdza, że koncentracja wojsk na północy Izraela rozpoczęła się natychmiast po aneksji Wzgórz Golan. Niektórzy członkowie rządu Begin, stwierdzając, że teraz jest najlepsza pora, aby dokonać uderzenia do półki Izrael jeszcze nie zwrócił Egiptowi Półwyspu Synajskiego. We dług opinii tych kół, Egipt i USA nie będą protestować, aby nie załamać realizacji separatystycznych porozumień z Camp David. Korespondent podkreśla, powołując się na obserwatorów izraelskich i zagranicznych, że Izrael czeka tylko na dogodny pretekst, by rozpocząć natarcie w południowym Libanie.

PODRÓŻ REAGANA

Prezydent USA Ronald Reagan zakończył wczoraj podróż po środkowo-zachodnich stanach USA, podczas której zbiegał o poparcie dla swej polityki gospodarczej. W wystąpieniach Reagan krytykował przeciwników tej polityki, za nie wysuwanie przez nich alternatywnych propozycji.

Propagandowe widowisko „wariant zerowy”

Czy nowy etap wyścigu zbrojeń?

Agencja TASS we wczorajszym serwisie opublikowała artykuł, poświęcony groźbie intensyfikacji wyścigu zbrojeń.

JEDNYM z centralnych problemów polityki światowej — pisze TASS — jest dziś kwestia, co stanie się ze zbrojeniami jądrowymi w średnim zasięgu w Europie. Kluczową rolę w tym względzie odgrywa niebezpieczeństwo wybuchu wojny, Związek Radziecki konsekwentnie występował i występuje za tym, aby porozumieć się

w sprawie konkretnych i skutecznych kroków zmierzających do ograniczenia i redukcji zbrojeń jądrowych średniego zasięgu w rejonie Europy, a nawet w sprawie ich całkowitej likwidacji. Z tego punktu widzenia sytuacja, jaka ukształtowała się w toku rokowań — jak podkreślił to L. I. Breżniew w rozmowie z przedstawicielami Międzynarodówki Socjalistycznej 3 lu

tego br. — nie może nie wywoływać określonego zaniepokojenia. Przyczyną tego jest coraz wyraźniej zarysowująca się niechęć strony amerykańskiej szukania rozwiązań, które odpowiadałyby zasadzie równości i jednakowego bezpieczeństwa i które rzeczywiście zmierzaliby do uzdrowienia sytuacji w Europie.

Strona amerykańska w dalszym ciągu dąży do tego, wariantu zerowego sprzywanego przez prezydenta USA, R. Reagana w jego wystąpieniu z 18 listopada 1981 r. Wariant ten stał się podstawą amerykańskiego projektu porozumienia, o którego przedstawieniu na forum rozmów w Genewie z tąką pompą poinformowano w Waszyngtonie 4 lutego br.

Jego istota zawiera się w tym — pisze TASS — że Związek Radziecki

(Dokończenie na str. 2)

Wizyta ministra Jerzego Korzonka „Nauta” i „Dalmor”

„Nauta” i „Dalmor” widzą szansę w reformie gospodarczej

W drugim dniu pobytu na Wybrzeżu kierownik Urzędu Gospodarki Morskiej minister JERZY KORZONK w towarzystwie i sekretarza KW PZPR w Gdańsku STANISŁAWA BEJGERA spotkał się z przedstawicielami załogi Stoczni Remontowej „Nauta” w Gdyni, a następnie z aktywnym kierowniczym Przedsiębiorstwa Polowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Dalmor” w Gdyni.

DYREKTOR naczelny „Nauty” Jerzy Pawlak zapoznał ministra z problemami przedsiębiorstwa, które dopiero od pół roku powróciło do morskich rezerwu.

Stocznia Remontowa „Nauta” po raz pierwszy w ub. roku przekroczyła miliard złotych w wartości usług remontowych, które świadczyła w 65 proc. dla floty krajowej i 35 proc. dla staukow Związku Radzieckiego i innych obcych bander. Również na br. stocznia ma zapewnić pełny front produkcyjny. W związku z tym weryfikuje strukturę organizacyjną i nawet rozważa możliwość zwiększenia zatrudnienia. W każdej chwili stocznia może mieć dalsze zlecenia eksportowe, jednocześnie jest przygotowana do realizacji zleceń ładowych. Może np. podjąć się budowy wadnych elektrowni i młynów rzecznych.

„Nauta” widzi korzyści w reformie gospodarczej, ponieważ posiada klientów, liczy na zabezpieczenie materia-

lowe oraz jest w stanie przeprowadzać dobrze i szybko remonty statków. Potrzebne są jednak do remontów części i materiały z importu. Toteż w ramach reformy stocznia występuje o przyznaniu 20 proc. odpisu z wpływów dewizowych, na zakup materiałów. Dla przy

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdańskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie umiarkowane, okresami duże. Temperatura rano od 0 st. C do plus 2 st. C, w ciągu dnia do plus 5 st. C. Wiatry południowo-zachodnie słabe do umiarkowanych, lokalnie między słabymi deszcz.

Burzliwe posiedzenie konferencji w Madrycie Różnice nie mogą zaprzepaścić dotychczasowych rezultatów

Wczoraj o godz. 11.00 pod przewodnictwem wiceministra spraw zagranicznych PRL JOZEFIA WIELA-CZA wznawiono w Madrycie obrady spotkanie przedstawicieli państw —

uczestników KBWE. Setki dziennikarzy i reporterów telewizyjnych towarzyszyły krótkiej ceremonii otwarcia.

Wczorajsze spotkanie było setnym

już z kolejnym posiedzeniem plenarnym spotkania madryckiego. Wzięli w nim udział tym razem ministrowie spraw zagranicznych wielu państw NATO. Przybyli oni do Madrytu zgodnie z decyzją sojuszu atlantyckiego aby pierw szej po przerwie posiedzenie spotkania madryckiego przekształcić w swego rodzaju „sesję specjalną”, poświęconą sprawom wewnętrznym Polski.

Przebieg posiedzenia nie spełnił tych oczekiwań. Zamiaty NATO praktycznie spały na panewce. Silnie do szedł do głosu w debacie nurt rzeczowy.

Otwierając zebranie, przewodniczący delegacji polskiej wcmim. J. Wielajcz przypomniał, że przedstawiciele państw reprezentowanych w madryckim Pałacu Kongresów i Wystaw spotkali się po raz pierwszy przed blisko 10 laty w Helsinkach.

(Dokończenie na str. 2)

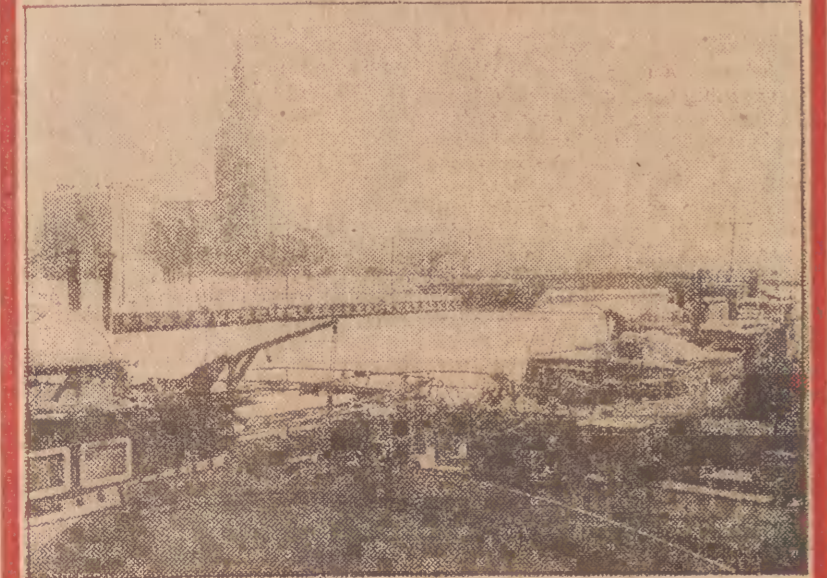
Proces o zdradę Ojczyzny

Wczoraj przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko Bogdanowi Zenonowi Walewskiemu — byłemu pracownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych, oskarżonemu o wieloletnią działalność szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Zespołowi sędziowskiemu przewodniczył szef Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego płk Henryk Kwaśny. Zarzuty zawarte w akcie oskarżenia, a dotyczące całokształtu wieloletniej działalności szpiegowskiej B. Walewskiego, godzącej w najświętsze interesy Polski Ludowej, przedstawił prokurator Naczelny Prokuratury Wojskowej płk Jerzy Szpiński.

(Dokończenie na str. 2)

Rocznica wyzwolenia Elbląga



DZISIAJ przypada 37 rocznica wyzwolenia Elbląga. 10 lutego 1945 r. radzieccy żołnierze 2 Frontu Białoruskiego szturmem zdobyli bronioną przez hitlerowskiego okupanta twierdzę Elbląg.

Walki o to miasto były niezwykle ciężkie i toczyły się od 23 stycznia 1945 r. Jak podają kroniki tych wydarzeń, najdłuższe bronili się hitlerowcy w rejonie dzisiejszej ulicy Ryckarskiej i w samej stoczni.

Dzięki ofensywie radzieckiej, Elbląg po 173 latach niewoli powrócił do Polski.

Miasto odbudowano z ruin i zgłiszcz. Stało się ono stolicą regionu i województwa. Dzisiaj jest to ważny ośrodek przemysłowo-kulturalny. Elbląski Zakład „Truso” to zakłady znane w kraju i poza jego granicami. Mieszkańcy miasta swoim codziennym trudem pomnażają 37-letni dorobek.

(np)



Rybacki morscy przystąpili już do intensywnych połowów dorsza na Bałtyku. W tym roku wydajności łowiactwa są dobre. Świadczą o tym także sklepy, w których łatwiej teraz kupić rybę niż w okresie poprzednim. Oczywiście wpływ na ten stan rzeczy mają również nowe ceny ryb morskich. O aktualnych problemach rybołówstwa piszemy w artykule na str. 3.

(mp)

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA
Nr 29 (7700) Środa, 10 lutego 1982 r. Cena 4 zł

(Dokończenie na str. 2)

Jeszcze o projekcie powołania Trybunału Stanu

Doniosła gwarancja praworządności

NIM poselski projekt ustawy o powołaniu Trybunału Stanu będzie złożony do Łaski Marszałkowskiej, publikujemy kolejną wypowiedź na te tematy. Dziennikarz PAP prosi o przedstawienie swego poglądu członka utworzonego przez Kluby Poselskie zespołu ekspertów, byłego wicemarszałka Sejmu — prof. JERZEGO JODŁOWSKIEGO.

czelne stanowiska państwowe, nie wyłączając głowy państwa. Droga ta jest możliwa pociągania tych osób do odpowiedzialności przed sądem, konstytucyjny organ, powołany bezpośrednio przez parlament i działający na jego zlecenie. Organem tym jest Trybunał Stanu.

W Polsce w okresie międzywojennym Trybunał Stanu istniał na podstawie Konstytucji Marcowej od r. 1923. Aktualnie trybunał stanu — pod różnymi nazwami i w różnych formach organ zacyjny — istnieje we Francji, Włoszech i RFN. Dla oceny potrzeby istnienia Trybunału Stanu nie może być decydująca liczba — rzadkich z reguły — procesów przed nim się toczących. Sam fakt istnienia trybu-

nał Stanu istniał na podstawie Konstytucji Marcowej od r. 1923. Aktualnie trybunał stanu — pod różnymi nazwami i w różnych formach organ zacyjny — istnieje we Francji, Włoszech i RFN. Dla oceny potrzeby istnienia Trybunału Stanu nie może być decydująca liczba — rzadkich z reguły — procesów przed nim się toczących. Sam fakt istnienia trybu-

(Dokończenie na str. 2)

Trzy statki PRO w akcji „Liwiec” wciąż na mieliźnie

Przed 5 dniami informowaliśmy o przygodzie lodowej w Kattegacie i wejściu na kamienistą mieliżnę małego „dowozowego” kontenerowca PLO ms. „Liwiec”. Już wówczas przy statku od 2 bm. uwięzionym u szwed-

kiego brzegu pracowały uczestniczące w akcji ratowniczej dwie jednostki PRO — „Sztorm” i „Posejda”. 20-osobowa załoga statku wyrzuczonego na mieliżnę, miała już za sobą przeżyte dra matyczne chwile kiedy to napierające lody wypychały statek na ląd obwracając go, przechylając i groząc wywróceniem. Większość marynarzy została przesadzona na „Posejda”.

Związkowcy rozpoczynają obrady na Kubie

W stolicy Kuby rozpoczyna się dzisiaj X Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych (SFZZ). Obrady potrwać do 15 lutego. Na czołowych miejscach w dziennikach centralnej prasy radzieckiej zamieszczono w dzisiejszych numerach list Leonida Breżniewa do uczestników obrad. Problemem klasowych związków zawodowych poświęca dziś całą trzecią kolumnę organ radzieckich związków „Trud”.

Od tego czasu niewiele zmieniło się u brzegów wysypki i latarniowca Lyseground, choć załogi ratownicze przez 5 dni nie próżnowały. M. in. „Sztorm” pośredniczył w odpompowaniu ok. 60 ton bunkru z „Liwca” do zbiorników „Posejda”. „Sztorm”, ma jacy mniejsze zanurzenie, przez wiele godzin pracował śrubami, odkopując „Liwca” z piasku i podplukując kamieniem, na których w dwóch trzecich kadłuba tkwi uwięziony statek. W międzyczasie zmieniła się pogoda, a napór pól lodowych zelżał. Zmieniły się prądy i siła wiatru. Jednak „Sztorm” miał za słabe siły aby odkopać statek. Do tego celu został wezwany z kraju holownik PLO „Romsak”, który wczoraj 9 bm., pracując te godziny spędził przy pracy „Liwca”. Udało się wreszcie wypłukować statek.

(Dokończenie na str. 2)

W. Jaruzelski przyjął delegację Światowej Rady Kościołów

Jak informuje Biuro Prasowe rządu przewodniczący Wojskowej Rady Oczyszczenia Narodowego, prezes Rady Ministrów gen. Wojciech Jaruzelski przyjął wczoraj delegację Światowej Rady Kościołów, która przybyła na zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej. W skład delegacji wchodzi metropolita John (Kościół prawosławny, Finlandia), biskup David Preus (Kościół luterński, USA), ks. Fred Koon (Kościół prezbiteriański, Anglia) i prof. Ninan Koshy (Indie, komisja kościołów do spraw

resuscytując kierownicze kręgi kościelne i opinię publiczną w światowym środowisku ekumenicznym. Władze PRL są zainteresowane jak najszerszą pełną normalizacją życia kraju i wyraził uznanie pod adresem Polskiej Rady Ekumenicznej.

PAP



Podczas spotkania w Urzędzie Rady Ministrów. CAF — Z. Matuszewski — Telefoto

W KRAJU

W PŁOCKU WODA OPADA

W Płocku wody Wisły zaczęły wreszcie szybciej opadać. Wczoraj poziom rzeki obniżył się tam o około 20 cm. Mimo to stan alarmowy przekroczony był jeszcze o 82 cm. Wczoraj człowa lodolamacze dotarły do granic Płocka.

Stany wody w Burze wykazują ponownie tendencję wzrostową. W związku z przekroczeniem stanu alarmowego ogłoszono wczoraj alarm dla miasta i gminy łowicz.

Kilkanaście lodolamaczy i holowników walczy nadal z lodem w rejonie dolnej Odry.

Lodolamacze patrolują także dolny odcinek Wisły. Obecnie kra spływa w tym rejonie spokojnie, a poziom wód kształtuje się poniżej stanu alarmowych.

NARADA ZSL-OWCÓW

Głównym tematem dzisiejszej na rady prezesów wojewódzkich komitetów ZSL będą zadania stronnictwa w dziedzinie rozwoju rolnictwa i produkcji rolnej oraz poprawy zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe.

JEDNORAZOWO WIĘCEJ BENZNYNY

Uwzględniając dotychczasowe doświadczenia sprzedaży benzyny według nowych zasad oraz napływające wnioski i propozycje ludności, główny inspektor gospodarki energetycznej dopuścił od jutro, 11 bm. możliwość łączenia dwóch po zostających w tym miesiącu, kolejnych zakupów benzyny. Pracownicy stacji CPN ma obowiązek potwierdzić ten fakt ostemplowaniem dwukrotnie odciśnięciem pieczęci pojazdu za 1981 r. (Wiadomość ta nie dotyczy Gdańska, gdzie w dalszym ciągu aż do odwołania obowiązuje zakaz poruszania się samochodów prywatnych).

NA KRAKOWSKIM KONCIE

Od podjęcia ogólnopolskiej akcji ratowania starego Krakowa, do chwili obecnej zebrano na ten cel 389,5 mln zł, 162 tys. dolarów o 32 5 tys. rubli. Rok ubiegły był rokiem o najniższych wpływach i najmniej licznym wpłatom. Pieniędźmi społecznymi gospodarowano oszczędnie. Zakończono odnowę Wieży Hejnałowej Kościoła Mariackiego, budynków przeznaczonych na muzeum Wyspiańskiego oraz śródmiastki dom kultury. Trwają prace w 16 obiektach.

PAP

Typu powietrze-powietrze, zgubiona przez samolot USA

Rakietą w... stodole

Od soboty saperzy sił zbrojnych USA, stacjonujących w RFN próbują wydobyc z betonowego fundamentu i skalnego gruntu przeszło 3-metrową rakieta „Sidewinder”, typu powietrze-powietrze, która na początku ubiegłego

tygodnia przypadkowo została aduwalona z myślwiąca bombardującego typu F-15 i ugodziła w stodolę chłopa z Schwarzwald.

79-letni rolnik Eugen Seckinger mieszkający w pobliżu miasta Schramberg, ok. 100 km od Stuttgartu po zauważeniu wielkiego otworu w dachu stodół poinformował o tym najpierw policję, a ta amerykańskie władze woj skowe.

(Dokończenie na str. 2)



Szkunerowska przetwórnia nie narzeka na brak surowca.

Dorsz panem rybnego rynku

W połowie ubiegłego roku, ryby również dołączyły do grupy artykułów żywnościowych, z których kupnem mieliśmy nie lada trudności. Każda dostawa tego towaru do sklepu była natychmiast rozchwytywana przez klientów. Ryba bowiem stanowiła na naszych stołach substytut m. in. mięsa, wędlin czy nabiału. Za rybami ich przetworami przemawiały również względy cenowe. Tak na przykład za kilogram patroszonego dorsza płaćliśmy 14 zł, zaś świeżego szprota oferowano nam w cenie 10 zł za jeden kg.

Biorąc więc pod uwagę niezaspokojone nasze apetyty i naprawdę fide symboliczne ceny ryb, trudno się dziwić, że i ten ostatni artykuł żywnościowy cieszył się znakomitą powodzeniem wśród konsumentów.

RZEPROWADZONA w lutym tego roku regulacja cen objęła także ryby i ich przetwory. Właśnie w tej grupie towarów żywnościowych ceny poszły najbardziej w górę. Weźmy dla przykładu szprota we dziesięciu: poprzednio 1 kg kosztował 20,40 zł, obecnie 150 zł, zaś filety z dorsza ze skórą „skoczyły” do 90 zł. Mimo krótkiego okresu jaki upłynął od wprowadzenia nowych cen, zaobserwować można już jednak dwa pozytywne zjawiska całej tej operacji: o rybie łatwiej w sklepach, a klenci ograniczają zakupy do 30-50 dkg; z drugiej zaś strony podwyżka cen ryb umożliwiła przedsiębiorstwom je polawiającym i przetwarzającym przejście na tzw. samofinansowanie.

Władysławowski „Szkuner” na leży do krajowych rybnich potentatów. A że rozpoczął się sezon połowów dorsza, odwiedziliśmy więc to przedsiębiorstwo. Z użyciem skanera informacja wynika, iż dorszowy szczyt rozpocznie się w połowie lutego.

W styczniu br. złowiono ponad 2800 ton ryb, czyli prawie 700 ton mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Jednakże inne wtedy były warunki pogodowe, które bardziej sprzyjały rybnemu łowiectwu.

W całym poprzednim roku „Szkuner” dostarczył na rynek prawie 39 tys. ton ryb głównie dorsza. I ta wielkość praktycznie oznacza górne granice możliwości ci połowowych przedsiębiorstwa. Plan roku bieżącego przedstawia się mniej optymistycznie. Odcinek przydziału limity połowowe na szema krajowy na wodach Bałtyku z których Zjednoczenie Go Spółdanki Rybnej ustaliło dla „Szkunera” nieco ponad 30 tys. ton, a więc o 8 tys. ton mniej niż w ostatnich dwóch latach. Tak więc jeżeli nie się zmieni, nie może zaistnieć sytuacja w której reń do odłowienia przyznanego II miłu, rybnie kłuty się będą na przysłówowym sznurku.



Odbiór ryby z kutra. Fot. M. Zarzecki

Z nieznacznymi skrótami drukujemy za „Zołnierzem Wolności” kolejny odcinek publikacji pt. „Ci, co siali wiatr — mówią ludzie i dokumenty”. Następny odcinek w piątek.

ARDYNAŁ Stefan Wyszyński, prymas Polski, nie zgadzał się z politycznymi celami KOR tymi zwłaszcza, które zakładały destrukcję państwa — jak to korowcy określali: demontaż. Swe stanowisko kardynał demonstrował publicznie, ignorował też korowców demagogicznie i nie dopuszczał ich do siebie, chociaż starali się o to u siebie, umilając się do kardynała w przeróżny sposób.

Kuroń ogłosił nawet swoje „nawrócenie” na katolicyzm, co oczywiście można byłoby nazwać cudem, gdyby odpowiadało prawdzie Inny teoretyk i praktyk KOR, Michnik, podym nadzwyczaj, lecz pomniejszy znawcą, proponował Kościółowi sojusz. Tzw. progresywyści z klubów inteligencji katolickiej, tworzący ekstremalne skrzydło społeczno-politycznego ruchu katolickiego, a więc ludzie typu Mazowieckiego czy Wielowiejskiego, na te oferty szli, lecz prymas Polski, wsparty o większość duchowieństwa, wyraźnie nią wzgardził.

Najbardziej bolący korowców wystąpienia prymasa, w jakich przedstawiał swą do nich niechęć. Wy-

własny rozrachunek, w przedsięwzięciu biorstwie liczy się dosłownie każda złotówka. Prawdopodobnie w tym roku nie skorzysta się w sezonie dorszowym z możliwości wynajęcia baz-przetwórni z gdyni „Dalmoru”. Opracowano więc szczegółowy plan działania przy zwiększonych połowach. I tak zamierza się dodatkowo płacić rybakom za dostarczenie ryb wypracowanej i odłowionej. W tej sytuacji ryba trafiać będzie bezpośrednio z kutrów do samych przedsiębiorstw rybnych, bez pośrednictwa placówek handlowych. Nadwyżki zaś ryb przerobi własna przetwórnia.

Nie ma także kłopotów z zagospodarowaniem odołów. Duża ich ilość odbiegała własnym transportem hodowców zwierząt futerkowych i... rolnicy. Ci ostatni wykorzystują odoły jako melioratorstwo nasze dla trzody chlewnej. Pozostała część przerabia się na maczce rybne.

Wracając raz jeszcze do cen. Od stycznia podwyższono rybnym indywidualnym cenę skupu ryb średnio o 50 proc. Sa to jednak ceny ruchome. Wyznaczone więc cenę maksymalną i minimalną skupu, a o ich zastosowaniu decydują podstawowe prawa rynku jakimi są podaż i popyt. Jednocześnie podwyżka cen skupu ryb rekompensuje rybakom wzrost kosztów własnych takich chociażby jak paliwo, stawki amortyzacyjne opokaowań czy też koszty postępu kutrów w porcie.

Tak więc widać, że każdy z kontrahentów w tych rybnych sferach musi pracować z najwyższą ostrożnością. Wobec tego w roku. O końcowym wyniku decyduje bowiem rachunek ekonomiczny i gospodarczy.

A przy okazji słów kilka o sołnym rzadku, którego znakami są: nagła zmiana, z jednej strony, z drugiej zaś braku na rynku były zmniejszone w latach poprzednich połowy. W ubiegłym roku „Szkuner” dostarczył na rynek zaledwie 89 ton tego asortymentu. Druga, ważniejsza przyczyna była zbyt niski cen w stosunku do kosztów lewo produkcji. W obecnej sytuacji jest szansa na zwiększenie dostaw przynajmniej w okresach przedświątecznych. Póki co wyznaczone pozostają na ten „arytmetyczny”, a na razie skorzysta z dorsza, który coraz najbliższe dwa miesiące będzie dominował na rybnym rynku.

Mirosław Piepka

Jaka ocenę wystawi nam historia?

Chełabym zaproponować naszym Czytelnikom zastanowienie się nad zagadnieniem, co do którego poglądów jest tyle, ilu dorosłych obywateli naszego państwa. Jest to jednak na pewno temat do przemyśleń i dyskusji, choć polemiki na podobne tematy bywają bardzo ostre. Tęczył je więc można wyłączenie w atmosferze wzajemnego szacunku, bez zapalonych zdań, z dużą dozą tolerancji — dotykając one bowiem sfery emocjonalnej. Ale może właśnie problemy te zasługują na szczególną uwagę dziś, w świetle zdarzeń jakie stały się naszym udziałem?

Rzecz idzie o to jacy naprawdę jesteśmy, jak sami siebie widzimy i jak na nas patrzą.

Na użytek własny często sięgamy do czasów piastowskich, albo do tradycji Rzeczypospolitej Obojga Narodów w dobie Jagiellonów, aby argumentować nasze cechy narodowe i modelować stereotyp Polaka, ale „w oczach Zachodu” — że użyję określenia zacierzonego z twórczości Conrada — funkcjonuje stereotyp Polaka, ukształtowany w XIX stuleciu, a więc w dobie formowania się nowoczesnych społeczeństw.

Moim zdaniem — na ukształtowanie stereotypu Polaka i spraw polskich, funkcjonujących w obiegowym użyciu do dziś na Zachodzie, wpłynęły zwłaszcza dwie sprawy.

Pierwsza to walki wolnościowe Polski, które społeczeństwa zachodu nie komentowały zawsze przez pryzmat własnych sytuacji i interesów

Stana Anna, a później w armii generała Hustona, który zrobił wojska generała Santa Anna. Samego generała wzięto do niewoli kapitan Wardziński, były żołnierz Powstania Listopadowego.

Do czego zmierzam? Otóż na Zachodzie w XIX stuleciu ukształtował się na użytek obiegowy obraz „Polaka — wiecznego rewolucjonisty i buntownika”, którego wystarczyło przekonać, że jakaś wojna służy szczytnym ideałom, aby Polak włączył się do walki. Polska została połączona między trzech zaborców, którzy wprowadzili w życie między sobą, albo z innymi mocarstwami europejskimi, ale oficjalnie nie podzielił nie był kwestionowany przez Europę. Na wiele lat Polska została wymazana z mapy.

Buntując się przeciw zaborcom, przeciw carowi czy cesarzowi, Polacy budowali „współzależność”, ale w opinii obiegowej stawali się właśnie „wiecznymi buntownikami i rewolucjonistami przeciw prawomocnej władzy”. Była to tak powszechna

naorem? Ależ to nielogiczne, w to nikt z czytelników nie uwiery!” — usłyszał na jakiejś dyskusji w gromadzie pisarzy jeden z literatów polskich i zanotował w swoim notesie. A jeżeli taka właśnie była logika naszej przeszłości? Jeżeli taki był autentyzm? — można byłoby replikować. Może „tym gorzej” dla naszej narodowej logiki, „tym gorzej” dla autentyczności? — odpowiedziano by w gronie zachodnich intelektualistów na naszą replikę.

Rzecz do przemyślenia. Temat na rozprawę, a nie na retoryczną odpowiedź. Temat na długie rokodki rozmowy — może dziś aktualniejsze niż kiedykolwiek.

W KRĘGU BISMARCKOWSKIEJ PROFAGANDY

Stereotypy na temat jakichś zjawisk nie są wyznacznikami rzeczywistości w stosunku do tych zjawisk, natomiast mówią nam często więcej o temat tych, którzy nimi się posługują, niż o zjawiskach.

I tak dochodzimy do drugiego stereotypu Polaka, ukształtowanego już tylko z naszym biernym udziałem, celowo i świadomie przeciwko Polakowi i przeciwko Polsce. Ten stereotyp narodził się w najbardziej szowinistycznych kręgach Prus dobie Bismarcka, a następnie w okresie działalności germanizacyjnej pruskiej Haskaty. Ten stereotyp przeżył następnie w spuściźnie hitlerowskiej Niemcy i znaczenie go „wzbogacił” Akcja wyśledzenia Polaków z okoliczności w drugiej połowie XIX stulecia, rutynowania z ziemi (przypomnijmy sobie „Płacówkę” Prusa) dla stworzenia warunków nowożytnego „Drang nach Osten”, wymagała okrojonej propagandy. Wtedy to właśnie całe pruskie akcja germanizacyjna na Śląsku, Pomorzu i w Poznańskiemu wsparta została perfidną propagandą, wprowadzającą do codziennego obiegu takie określenia: „leni w jak Polak”, „brudny jak Polak” czy „łupi jak Polak” oraz pojęcie „polskiej gospodarki” jako synonimu bałaganu.

(Dokończenie na str. 4)

Sławomir Sierecki

PRAWA nie jest tak łatwa do zdefiniowania, ponieważ zawsze przy próbach podobnych ocen funkcjonować zaczyna stereotyp, a stereotyp — jak przestrzega socjologia — kształtuje się wprawdzie w oparciu o autentyczne wydarzenia, ale już same stereotypy nie są autentyczne, wykrzywiają one obraz rzeczywistości na korzyść pewnych uroszczeń, niekiedy tendencyjnych poglądów i wyobrażeń. Powtarzamy czasami o nim: Bóg wie skąd w naszej świadomości zapożyczono i wprowadzono do społecznego obiegu — o „skąpym” Szkoci, „flegmatycznym” Angliku, „ornistym” Hiszpanie itd. itd., zdając sobie nawet sprawę, że są to etykiety, nie są mowa, nie są reprezentacją, bo bywają „flegmatycznym” Szkoci i „skąpi” Hiszpanie oraz „ornistami” Angliki.

A jacy jesteśmy my sami? I czy obniżyć o nas samych w znaczący sposób nie kształtują również podobne stereotypy — użytek własny i na użytek cudzoziemski? Ile w tym naszej własnej winy lub zasługi, a ile winy lub zasługi przodków? I rzecz najważniejsza — czy działamy na rzecz przywrócenia obiegowej opinii zgodnej z rzeczywistością? A jeżeli rzeczywistość naszego postępowania nie, wydaje się najszybszą — czy dążymy do

Fakty, mity i stereotypy

w których występowałyśmy zawsze i które narod egzotyczny dla Europy. Zasadniczy wpływ na ukształtowanie stereotypu o Polaku miały kolonne powstania narodowe. To prawda, że po Powstaniu Listopadowym, w czasie „wielkiej emigracji” nastąpiła w Europie na krótko „moda na Polskę”; poeci układali wiersze o Polsce, organizowano koncerty, śpiewano polskie pieśni i zbierano datki, ale szybko emigranci ponownie stali się elementem kłopotliwym, nawet najeżonym, częścią żołnierskiego Powstania Listopadowego wcielono do powstałej właśnie w Francji Legionu Cudzoziemskiej i wysłano przeciw Algierowi. Sotykali się z nich później w Legionie młocym omarce Gracii walczącej z Turcją i w Legionie tureckim, nie tylko organizowanym przeciw Rosji, ale służącym także do utrzymywania porządku w Imperium Otomańskim. Ba, Polacy walczyli nawet w Stanach Zjednoczonych o przywrócenie Teksasu do USA — byli wśród polnych w forcie Alamo, zdobytym przez hiszpańską wojska generała

na opinię, że kiedy Józef Conrad Korzeniowski — już na progu naszego stulecia stał się znanym pisarzem, w publikacjach prasowych na zwany był swym „polskiego buntownika i rewolucjonisty” — co miało w ówczesnym świecie znaczenie jednoznacznie pejoratywne. Zmuszo ny został w końcu do publicznego wystąpienia i wyjaśnienia (znajdujemy to m. in. w liście pamiętniku zatytułowanym „Nico wspomnień” a następnie „Kronika osobista”), że — ojców jego był po prostu powstańcem, a „powstania te były jedynie humem przeciwko obecnej władzy”. Zresztą w wielu miejscach też książki zarliwie występował przeciw opinii swym opinii o Polakach, zwłaszcza tym, które głosiły modne wówczas poglądy że „Polacy to Słowianie, a wszyscy Słowianie to...” i tutaj można było dopowiedzieć sobie, co się chciało.

Ile z tego „Polaka — wiecznego buntownika” pozostało do dziś w opinii Zachodu? „Ranny polski powstaniec powraciał na nole bitwy” aby umrzeć z honoru, a później w Legionie młocym omarce Gracii walczącej z Turcją i w Legionie tureckim, nie tylko organizowanym przeciw Rosji, ale służącym także do utrzymywania porządku w Imperium Otomańskim. Ba, Polacy walczyli nawet w Stanach Zjednoczonych o przywrócenie Teksasu do USA — byli wśród polnych w forcie Alamo, zdobytym przez hiszpańską wojska generała

YLA połowa stycznia 1920 roku, gdy Polska zaczęła przeżywać swoje wzruszenie i fascynację odzyskaniem Pomorza. Dokładnie w tym dniu po ratyfikacji Traktatu Wersalskiego, 17 stycznia, wkroczył na Pomorze korpus polski generała Józefa Hallera. Jechali polscy żołnierze od miasta do miasta i wszędzie witali ich entuzjazm mieszkańców, witali ich władze, samorzutnie już się organizując. „Powróciliśmy nad morze jako państwo, bo pretendaliśmy nad nim jako naród” — powie po latach polityk.

10 lutego dotarł wojsko generała Hallera do Pucka, kończąc w ten sposób zamknięcie bałtyckiego brzo gi. Staneli żołnierze nad zatoką, na której powiewały proporce konnych. Szwadron ulanów klusem wie chał do wody a generał Haller z ko nią rzucił w morze złoty pierścień. Wpłynął mu go kilka dni wcześniej sondażowanie, aby tym pierścieniem właśnie zaślubili Bałtyk z Rzeczpospolitą.

Dopadł generała Pucca Kaszub, znosząc mu bryły złotego bursztynu. W jego blasku po latach zaborów wracała Polska nad Bałtyk.

WŁASNIE bursztynowi zawdzięczamy najstarszą historyczną wzmiankę o istnieniu nad Bałtykiem polskiego państwa. Arabski kupiec Ibrahim Ibn Jakub pisał o kraju Mieszka I i o mieście Wolinie, gdzie właśnie kupował bursztyn: „...miasto ogromne, ma dwańście kilometrów, a jego mieszkańcy żyją w kraju Mieszka, największego władcy słowiańskiego”.

Później coraz częściej gości Bałtyk na kartach polskiej historii: gdzieś w okolicach Kołobrzegu za-

Powroty nad morze

ślubili Polskę z morzem w roku 1000 Bolesław Chrobry, rzucając w morskie fale cztery glazy, znoszone przez Wisłę z całej Polski, przysparzając Bałtyk przez wielki bogactw na rodowi. Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt Stary i Zygmunt August, z jego Dominikiem Maris Balcie, z floty „kaperskiej” Komitetu Morską — to poezję królów polskich, rozumiejących potrzebę i politykę morza.

Ten właśnie ostatni z Jagiellonów może być uważany za pierwszego morskopolki króla Polski. To króla współpracownik arcybiskup lwowski Dymitr Solikowski pisał: „kto ma państwo morską a nie używa go albo bo je sobie da wydzierać, ten wszystkie przytki od siebie odda i wszystkie szkody na się przywdzi, z woleń niewolnikiem „e stawa, z bogatego ubogim”.

Niestety, wkrótce zapomniano w Polsce o morskich ambicjach przodków, o morskich planach i zamiarach a społeczne nastroje i upodobania obrazuje piękny zresztą wiersz Sebastiana Klownowicza:

Miła Polka na żywnym zagonie Zasłada jako u Boga na łonie. Może nie wiedzic Polak co morze Gdy pilnie orze...

Potem dopiero wojna ze Szwecją zmusiła nas do budowy wojennej floty. W Pucku budowano 20 okrętów a ich kaszubskie żagiel swym męstwem przyczyniły się do zwycięstwa pod Oliwą w 1627 roku. Dopiero jednak Władysław IV, podejmując niejako testamentem morską Zygmuntowi Augustowi, poważnie zaczął myśleć o Bałtyku i sprawach morskich. Na Półwyspie Helskim zbudował port Władysławowski, wystawił flotę pod polską banderą. Niestety — był to ostatni król Polski, rozumiejący morze — jeszcze wprawdzie Sobieski próbował umacniać władztwo Polski nad Bałtykiem ale wiek XVIII, to upadek polskiej polityki morskiej.

A w wieku XIX, gdy tworzyły się w Europie nowoczesne struktury państwowe, gdy gwałtownie przeobrażały się układy gospodarcze świata, gdy rysował się jego nowy kształt i gdy narody na nowo odkrywali morze — Polska była w niewoli zaborców, w tych wszystkich przeobrażeniach nie uczestniczyła — bo po prostu nie istniała.

Na szczęście żyły w świadomości narodowej Polaków tradycje myśli morskiej i istniał nad tym morzem lud patriotyczny, lud wierny Polsce,

który jak bałtyckie sosny trzymał się tej nadbałtyckiej ziemi. To światła myśli polityczna w polskiej tradycji i postawa Kaszubów przecho wali Polsce dostęp do morza i otwarli przed nią tę szeroką drogę na świat...

29 kwietnia 1923 roku prezydent Stanisław Wojciechowski wygłosił w Gdyni przemówienie: „Polacy! Zawieramy dziś serdeczny, nierozwalny awiazek tej ziemi i morza z całą Polską... Trzeba aby cały naród zrozumiał, jakie znaczenie ma wolny dostęp do morza... Tutaj jest swarzenia wolnego oddechu dla pierśi całego narodu.

Tak zaczynało się morskie dwudziestolecie drugiej Rzeczypospolitej. Dwadzieścia lat wielkiej morskiej fascynacji narodu, który oddechnął na półtora wieku od morza zachłnywał się nim, traktując je jako wielką gospodarczą szansę, jako symbol swej wolności. Tak to wyglądało, jakby młodszy brat wciągnął się między dorosłe rodzeństwo i gwałtownie przepychał do przodu, jakby chciał przed innymi wyścocić. Naród zrozumiał też ogromną możliwość dynamicznego rozwoju społeczno — gospodarczego. Jaką stwarzało własne morze i wybrzeża.

Oczywiście nie spado to zrozumienie i ten zapal z nieba. Znaleźli się wówczas po prostu ludzie mądzy, którzy potrafili morski program kraju stworzyć i przekonać do niego cały naród. Był takim człowiekiem Eugeniusz Kwiatkowski.

Ten minister przemysłu i handlu a później wicepremier i minister skarbu, czołowy współtwórca Gdyni, polskiej floty handlowej i praktycznie całej ówczesnej gospodarki morskiej mówił: „Dzisiaj zagadnienie wykorzystania frzecego powro tu Polski nad Bałtyk musi stać się zagadnieniem zasadniczym. Musi ono tworzyć ruszowanie, sam stopacierzowy programowej polityki ze spodarzej państwa”.

Eugeniusz Kwiatkowski, Tadeusz Wenda, generał Gustaw Orlicz-Dreszer — plejada wielkich nazwisk zlat polskiego morza. I wspomnieć się tu jeszcze godzi Liga Morską, wielka organizacja, na początku nosząca miano „Liga Morska i Rzeczna”, później z dodatkim „kolonijną” — bez pokrycia dla podobnych „ambicji”, ale zawsze z cennymi za miernictwami budzenia świadomości morskiej. Wzięła ona na swe barki trud wyjaśniania i przekonywania całego narodu do morza.

Zbudowana na surowym piasku Gdynia wkrótce stała się jednym z produkujących bałtyckich portów. Powstał przemysł okrętowy, rybołówstwo wyprawiające się nawet na... łowiska Morza Północnego. Do osiągnięć tego okresu przede wszystkim trzeba jednak zaliczyć stworzenie morskich kadry: marynarzy i żeglujących portowych eksploatatorów, spedytów, inżynierów budownictwa morskowego i budowy statków. Bez nich nie byłoby międzywojennej gospodarki morskiej. Jakże przydał się on w kilka lat później, gdy do raz czwarty wróciliśmy nad Bałtyk aby jeszcze raz podjąć ten trud budowy morskiej gospodarki.

W RACALI W w 1946, jak pisał wracając wiosną do swoich statych gniazd. Wracali — bo tu był ich dom, ich życie ich zawód,

(Dokończenie na str. 5)

„Solidarność” winna kierować się w swoim działaniu polską racją stanu i rozstrzygać jak najszybciej napięcia społeczne.

Tymczasem działa się i działało akurat odwrotnie.

DLA korowców i szluszujących do nich aktywistów KPN, także dla wszystkich tak i innych już ekstremistycznych aparatczyków związkowych, nawet głos człowieka o nie kwestionowanym autorytecie znaczył tyle co nic, jeżeli nie odpowiadał ich intencjom

już żywo i trzeba było zabiegać aby rozbucał się na całego.

Powiedzmy, że jeśli zaledwie w pół roku od sierpnia powstało w całym kraju wyraźne groźno wojny domowej, mieli w tym swój udział doradcy kierownictwa „Solidarności”. Wynikało z tego niezbicie, że działająca pośród nich ekipa „prymasowska” została mimo jej oporu osobistego nacisku prymasa na Wałęsę praktycznie wyeliminowana z gry. Natomiast stojący rzecomo, według krakowskiego oświadczenia

ale formalnie i oficjalnie. Inaczej być nie mogło. Strajk był robotniczy, komitet reprezentował robotników, wobec czego postanowienia ogłaszać musieli robotnicy. Gereknie nie mógł zastąpić w tym Wałęsę, czy Mazowiecki takiego Gwiazdy lub Lisa.

Ale te postanowienia zapadły wcześniej. Przypatrzmy się procesowi ich formułowania, ponieważ charakteryzuje on i późniejszą wza jemną relację między doradcami a oficjalnym kierownictwem „Solidarności”.

„Nasza rola — opowiadał Mazowiecki dziennikarzowi — sprawowała się do wyrażenia postawy robotników w języku negocjacji”. Gereknie znowu orzekł, że doradcy tworzyli robotnikom „zaplecze intelektualne”. Już oba te lapidarne stwierdzenia, niezależnie od zawartej w nich opinii o ograniczonej roli „robotników”, wystarczała, aby zorientować się, gdzie tkwiło meritum sprawy, to znaczy, kto decydował naprawdę.

Wspólne narady przywódców strajkowych i doradców odbywały się w ten sposób, że ci drudzy występowali w gremiu i wypowiadali się na określony biejący temat. Okazywało się zawsze, że sily robotników i intelektualistów były nierówne.

(Dokończenie na str. 5)

Jan Lew

(Dokończenie na str. 5)

Jerzy Ringer

Ci, co siali wiatr... 5)

Właśnie po tej audycji, a odbyła się ona w lutym 1981 roku, kardynał pragnął wyrazić obojętność swe zdanie o roli nowych związków zawodowych (przezyntni się do stworzenia ich pełnej nazwy, gdyż odpowiadało, on to zaproponował określenie „niezależne” i „samorzadne”), polecił ogłosić publicznie specjalny komunikat. Czytaliśmy w nim: „Głównym zadaniem związków zawodowych jest pracować dla warstwy robotniczej i troszczyć się o należyte warunki pracy w zakładach i o zabezpieczenie socjalno-bytowe pracowników”.

Napomnienie było bardzo na czasie, gdyż działałoby od miesięcy pełną parą kierownictwo „Solidarności” do tego głównego zadania wcale się nie kwapiło. Dalej jeszcze komunikat stwierdzał wymownie, iż

W uczestniczącej we wspomnianej audycji grupie Wałęsy znajdował się na przykład Patrycjusz Kosmowski, czołowy bonza regionu „Podbeskidzie”, uprzednio m. in. przywatek konstruktor uzbrojenia na użytek własny. Grzesznie wysłuchawszy pasterskich wskazań, jał się z miejsca kontynuacji awanturnictwa politycznego, z czego już stynął

Pozorujący owieczkę intruz Michnik wygłosił zaraz, zaledwie parę kilometrów od pałacu prymasa, bo wtem w warszawskim Zolbrozu, publiczny odczyt, w którym obwieszczał, że „Solidarność” musi prowadzić działalność polityczną. Żadnym tam jakimś „głównym zadaniem związków zawodowych” nikt sobie głowy nie zwracał w ogóle, ponieważ podpalony ogienek plonał

Walesy, „nieco dalej” korowcy wiedzieli zdecydowanie prym. Tak samo, jak wiedli go w tym doradcym ze spole, jaki poznany przez nas Siegfried Kogelfranz nazwał „trusem mózgow” alias „sztabem” sierpniowego strajku w Gdańsku.

JUZ w prasowym, a więc siłą rzeczy ogólnym ujęciu Tadeusza Mazowieckiego, rola doradców komitetu strajkowego była znaczna. Jego zdaniem, przedział między nimi a członkami komitetu, zacięrał się”. Mazowiecki uznał jednak za stosowne podkreślić, że to komitet „podejmował decyzje”, co było oczywiście zgodne z zasadami sztuki stwarzania pozoru, niezbyt wszelako odpowiadało prawdzie.

Komitet podejmował decyzje, tak

Właśnie po tej audycji, a odbyła się ona w lutym 1981 roku, kardynał pragnął wyrazić obojętność swe zdanie o roli nowych związków zawodowych (przezyntni się do stworzenia ich pełnej nazwy, gdyż odpowiadało, on to zaproponował określenie „niezależne” i „samorzadne”), polecił ogłosić publicznie specjalny komunikat. Czytaliśmy w nim: „Głównym zadaniem związków zawodowych jest pracować dla warstwy robotniczej i troszczyć się o należyte warunki pracy w zakładach i o zabezpieczenie socjalno-bytowe pracowników”.

Napomnienie było bardzo na czasie, gdyż działałoby od miesięcy pełną parą kierownictwo „Solidarności” do tego głównego zadania wcale się nie kwapiło. Dalej jeszcze komunikat stwierdzał wymownie, iż

Lżej się oddycha w Jaworzu



W sanatoriach w Jaworzu leczą się schorzenia górnych i dolnych dróg oddechowych. W zespole składającym się z 4 sanatoriów (w tym 3 dla dzieci) może przebywać jednorazowo 420 małych pacjentów.

N/z.: inhalacje.

CAF - A. Batur

Sztuczne kolano skonstruowano w Baltimore

Grupa naukowców z różnych specjalności medycznych zatrudnionych na Uniwersytecie im. Hopkinsa w Baltimore skonstruowała pierwszy egzemplarz sztucznego kolana, które nie tylko charakteryzuje się trwałością od dotychczasowych, ale umożliwia wzrost komórek kostnych i ich ściśle związane się ze sztucznymi częściami kolana.

Dr Hungerford oraz jego koleżki, doktorzy Robert Kenna i Kenneth Krackow, dokładnie przebadali nowe sztuczne kolano w ciągu dwóch lat na 22 pacjentach w wieku od 27 do 85 lat. We wszystkich przypadkach stwierdzono, że wraz z upływem czasu pacjenci mogą ruszać i zginąć sztuczne kolano tak jak prawdziwe.

Istota wynalazku polega na zastosowaniu porowatej substancji pozwalającej komórkom kości na jej „przeosiędanie”. Tylko w wyjątkowych wypadkach zachodzi potrzeba zastosowania obecnie używanego specjalnego cementu. (upil)



NA CZWARTEK — 11 Lutego

BARAN (21. III—20. IV.)
Przed Tobą jakaś ważna praca. Może Ci ona przynieść duże zadowolenie i sporo pochwał. Nie przeceniaj jednak swoich sił.

BYK (21. IV—21. V.)
Opinie o ludziach ze swojego otoczenia długo wywożą przed ich wygłoszeniem, aby nie urazić kogoś, na kim Ci zależy.

BLIŹNIĘTA (22. V—21. VI.)
Stara, dawno zapomniana znajomość może się nagle, w niezbyt fortunny sposób przypomnieć. Zdobądź się na spokój.

RAK (22. VI—22. VII.)
Przy podejmowaniu decyzji polegaj raczej na własnym doświadczeniu niż na opiniach osób, które znasz tylko powierzchownie.

LEW (23. VII—22. VIII.)
Twoja łatwowierność jest powodem, że pod pozorami przyjaźni, ktoś usiłuje naciągnąć Cię na zwierzenia. Mogą z tego powstać plotki.

PANNA (23. VIII—22. IX.)
Nie lekceważ pierwszych objawów choroby. Są okazją do zasięgnięcia gruntownej porady o stanie Twojego zdrowia.

WAGA (23. IX—23. X.)
Uważaj. Twoja chęć przeżycia przygody może przysporzyć Ci kłopotów i spowodować, że zabrniesz w ślepej uliczce, z której wyjście nie będzie łatwe.

SKORPION (24. X—22. XI.)
Jeszcze nie pora aby wrócić do spraw, które sławiałyś się niegdyś między Tobą a bliską osobą. Twoja cierpliwość będzie nagrodzona.

STRZEKOCZ (23. XI—21. XII.)
Zaskakująca wiadomość pokrzykuje nieco Twoje plany osobiste, niemniej godna jest starannego przemyślenia. Otwórz przed Tobą dobrą perspektywę.

KOZIOROZEC (22. XII—20. I.)
Zostaniesz poddany próbie wykazania swoich umiejętności zawodowych. Trudny to będzie egzamin, ale postaraj się zdać go na piątą.

WODNIK (21. I—20. II.)
Chociaż wydaje Ci się, że wiesz kto pod Tobą kopie dołki, nie wskazuj wprost palcem dopóki nie zbierziesz dowodów potwierdzających Twoje przypuszczenie.

RYBY (21. II—20. III.)
Czyjaś serdeczna troska towarzyszy Twoim poczynaniom. Poproś Ci samopoczucie fakt, iż jest ktoś, na czyją pomoc możesz liczyć.

SZLACHETNE ZDROWIE

„Mikrohuta” w Dąbrowie Górniczej wspomaga chirurgię urazową

Kolejny zestaw detali dla chirurgii urazowej przygotowuje hutniczy zakład „wytworczo-doswiadczalny „Mikrohuta” w Dąbrowie Górniczej, wchodzący w skład huty „Bałdon”. Będą to specjalistyczne płytki kształtowe, katowe, profilowe itp., służące do leczenia szczególnie trudnych i skomplikowanych złamań kostnych. Pierwsze komplety tego rodzaju płytek szpitali i ośrodków chirurgii urazowej mają otrzymać na przełomie II i III kwartału br. Łącznie z wytwarzanymi już przez „Mikrohutę” od paru lat płytkami

prostymi będzie to pełny profil tych detali medycznych ułatwiających wydatnie zranieniom szkieletu kości. Dzięki stosowaniu ich, skraca się także czas leczenia i ułatwia się zabiegi lekarskie. Metoda ta jest również bardziej niezawodna w porównaniu do leczenia złamań przy użyciu tradycyjnych, uciążliwych dla pacjentów gipsów i gipsowych.

„Mikrohuta” zaspokaja już zapotrzebowanie krajowej chirurgii urazowej w zakresie produkcji płytek prostych, eliminując bardzo drogi import. Wytwarza się je z bardzo szlachetnych gatunków stali stopowej, której produkcję sprawnie oprowadzono w „Mikrohucie”.

Kierownictwo zakładu planuje stworzyć w tym roku zapas magazynowy płytek chirurgicznych po to, aby placówki lecznicze w każdej chwili mogły otrzymać od producenta potrzebny rodzaj płytki i wkretów do nich. PAP

Odkrycie lekarzy brytyjskich. Wirus uszkadzający mózg przyczyną schizofrenii

JEDNYM z największych problemów współczesnej psychiatrii jest geniza schizofrenii. Mimo że jest to najpowszechniejsza w świecie poważna choroba umysłu, objawiająca się halucynacjami, otępieniem, rozkojarzeniem itp., poglądom na jej przyczynę jest niemalże tyle co psychiatrów. Można by wręcz rzec, że dochodzenie przyczyn schizofrenii stało się nieledwie... tępym projekcyjnym, niezwalającym poznanek przekonań naukowców.

Wychodząc od spostrzeżenia, iż schizofrenia rodzi się częściowo w pewnych porach roku, lekarze z Ośrodka Badań Klinicznych w Londy

nie zaczęli poszukiwać czynnika, który pozwalałby pogodzić z tą prawdziwością teorie, w myśl której choroba ta jest przekazywana dziedzicznie. Czynnikiem takim — doszli do wniosku — mógłby być wirus, atakujący centralny układ nerwowy. Może on być przekazywany dziecku, co więcej — podobnie jak w przypadku innych chorób o pochodzeniu wirusowym — może przez szereg lat pozostawać uśpijony i ujawniać się dopiero po zajęciu od powiędnych okoliczności. Sezonowość dotyczyłaby w takim przypadku — oczywiście nie tyle samych urodzin schizofreników, co ujawniania się choroby.

Dla sprawdzenia tej hipotezy, badacze brytyjscy zaczęli poszukiwać, czy przypadkiem w płynie mózgowym i rdzeniowym schizofreników nie występuje jakaś wspólna dla nich grupa wirusów. Okazało się, że tak! U ponad 1/3 chorych znaleziono wirusopodobny czynnik uszkadzający kość mózgu. Podobnie działająca substancja wykryto u znacznej części chorych na inne schorzenia neurologiczne lub psychiatryczne, jak np. miądźcica rozsiana.

Od wykrycia, że czynnik taki istnieje, do określenia związku przyczynowego między jego występowaniem a chorobą centralnego układu nerwowego jest jednak daleka droga. Podjęto zatem starania aby ustalić, czy występowanie owego czynnika wirusopodobnego jest poprzedzaniem zachorowania czy też jest jego skutkiem.

Naukowcy brytyjscy uzyskali poparcie dla hipotezy o istnieniu wirusa schizofrenii od kolegów ze Stanów Zjednoczonych. Ci ostatni wykryli bowiem, że podczas badań pacjentów w jednym ze szpitali w Waszyngtonie wykryto, iż u leczonych tam schizofreników występuje zawyżony poziom przeciwciał zwalczających wirusy. Dotyczyło to przede wszystkim przeciwciał zwalczających cytomegalowirusa. Jest to popularny od czasu pozamachowych powikłań Jana Pawła II — wirus, którym zakazana jest większość ludzi. Przebija on jednak przeważnie w stanie uśpijonym, nie powodując żadnego dostrzegalnego schorzenia. Dzieje się tak, kiedy w organizmie istnieje silne mechanizmy obrony immunologicznej. Zainfekowanie tym wirusem może jednak być bardzo niebezpieczne np. dla kobiet w ciąży i pacjentów, których organizm uległ osłabieniu z powodu innego schorzenia. Wywołuje on w ów czas uszkodzenia w mózgu, podobnie strukturalnie do tych jakie występują u schizofreników. Odkrycie tego mechanizmu — jeśli zostanie ono potwierdzone — stawia problem, jak zapobiegać wirusowemu chorobom centralnego układu nerwowego. PAP

Usunięcie kamienia z przeszczepionej nerki

Trzy miesiące upłynęło od chwili przeprowadzenia tej operacji. Pacjent czuje się dobrze i przystąpił już do pracy, co świadczy, że operacja była udana. A oto jej szczegóły. Trzy lata temu w moskiewskim centrum transplantacji 42-letniemu inżynierowi jednego z zakładów drzewnych w Kraju Altajskim przeszczepiono nerkę. Po roku we wszczepionej nerce utworzył się kamień. W światowej literaturze nie było do tej pory takiego przypadku, aby z wszczepionej nerki usunięto kamień.

Kiedy zdrowie pacjenta z dnia na dzień pogarszało się, grupa lekarzy z Altajskiego Państwowego Instytutu Medycznego w Barnaulu zdecydowała się przeprowadzić operację wyjmującą kamień z przeszczepionej nerki.

KALEJDOSKOP

DO SZPITALA Z WŁASNYM ŁÓŻKIEM

Tylko dzięki życzliwości i własnej pomysłowości zdołali dostać się do szpitala dwaj chorzy Sytylczycy, wymagający kuracji szpitalnej. 52-letni Luigi Ermito i 85-letni Filippo Segreto zgłosili się do szpitala w Patti koło Messyny. Lekarz w izbie przyjęć stwierdził wprowadzić, że obaj powinni zostać niezwłocznie umieszczeni w szpitalu, lecz że wszystkie łóżka były zajęte, poradzili chorym, by sami zatroszczyli się o miejsca dla siebie.

Ermito i Segreto zjawili się wkrótce ponownie u bram szpitalnych z... łóżkami pożyczonymi u krewnych. Zostali przyjęci do leczenia.

HONORARIUM LEKARSKIE W... ZIEMNIAKACH

Na Wyspach Salomona położonych na Oceanie Spokojnym panuje zwyczaj, iż lekarz za swe usługi otrzymuje honorarium w... ziemniakach. Ukazłoby waf się specjalny cennik. Za normalną wizytę u lekarza w dniu roboczym i w porze dziennej honorarium wynosi jeden ziemniak. Za udzielenie pomocy lekarskiej w godzinach wieczornych oraz leży się pięć ziemniaków. W dniach świątecznych za pomoc lekarską płaci się podwójną ilość ziemniaków.

OPERACJA USUNIĘCIA TŁUSZCZU

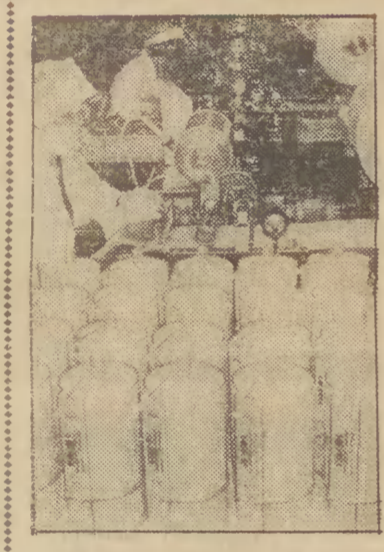
W jednym ze szpitali nowojorskich przeprowadzono niezwykłą operację. 42-letni mężczyzna poddany został zabiegowi usunięcia 68 kilogramów tłuszczu, z okolic brzucha. Pacjent — ze względu na olbrzymią nadwagę — miał poważne trudności z gdydychaniem. Jego życiu zaczynano zagrożenie niebezpieczeństwem. Mimo usunięcia dość znacznej ilości tłuszczu, mężczy-

zna wazy nieustępnie nadal sporo, bo 317 kilogramów. 3-godzinna operacja przeprowadzona została na specjalnie przygotowanym w tym celu stole, był on trzykrotnie większy od normalnego. W operacji wziął udział 15-osobowy zespół lekarzy i personelu pomocniczego. Najwięcej czasu zajęło lekarzom właściwe ułożenie pacjenta. Jeśli stan pacjenta na to pozwoli, lekarze przystąpią do drugiej operacji. Również z okolic brzucha zamierzają oni usunąć ok. 55 kilogramów tłuszczu.

Tytoń szkodzi krwi

Naukowcy z brytyjskiego Ośrodka Badań Medycznych zaobserwowali, że we krwi palaczy tytoniu znajdują się znacznie więcej uszkodzonych komórek niż u niepalących. Stwierdzono, że już jeden „dymek z papierosa” powoduje zmiany genetyczne w ogromnej liczbie komórek krwi. Nie wiadomo jednak, czy to uszkodzone komórki powodują głód nikotyny, czy też są powodem łatwiejszego za padania palaczy na choroby nowotworowe. Podatność na choroby nowotworowe na tym tle — twierdzą badacze — jest cechą indywidualną. Uczni brytyjscy dają do opracowania metody badania krwi, która pozwalałaby oszacować prawdopodobieństwo powstania tkanki nowotworowej. PAP

Jednorazówki



Lubelskie Zakłady Farmaceutyczne „POLFA” — producent słyżkawk jednorazowego użytku (pokrywających 50 proc. zapotrzebowania) wkładów do sztucznych nerek przyczyną do przetaczania krwi i płynów infuzyjnych oraz wielu innych potrzebnych naszej służbie zdrowia artykułów. Produkcja co roku wzrasta, a w ubiegłym, mimo licznych trudności, wykazała prawie 10-proc. dynamikę wzrostu i przekroczyła 500 mln złotych. Trwają ciągłe prace nad zmniejszeniem bądź wręcz zlikwidowaniem wkladów dewizowych w produkcji uruchamianej głównie na rozmiary licencjach. W tej dziedzinie sukcesy lubelskich producentów są znaczne. Stosując się bowiem z powodzeniem krajowe surowce lub w ostateczności importowane z krajów RWPG.

N/z.: w Lubelskich Zakładach Farmaceutycznych „POLFA”.

CAF — Z. Jaskiewicz

Wśród kaukaskich matuzalemów

Atam Atasjan ma 117 lat. Całe życie spędził w tutejszych stronach. Pracował, wychowywał dzieci, przez jakiś czas był przewodniczącym kolchozu.

„SETKA” — TO TIESZCIE NIE WIEK...
Dane o tutejszych matuzalemach zbiera od lat kierownik gabinetu metodologicznego obwodowego szpitala, Choren Bazjan.

„W naszym obwodzie — powiędzia — długowiecznych mieszkańców spotkać można chyba we wszystkich wsiach. W mojej kartoteczce figuruje ok. 170 osób, które przekroczyły setkę. I co jest bardzo ważne, prawie wszyscy prowadzą aktywny tryb życia i nadal pracują.

Przyjechałem niedawno do wsi Kanacztala, w rejonie szuszyńskim — kontynuuje Choren — by porozmawiać z czigdaną kobietą, Chanum Catran. Nie było jej w domu, powiędzia mi, że z synem

szedł w ogrozie ziemniaki. Chciałem doświadczyć, jak to jest, więc poszedłem z nim. Po kilku minutach rozmawiałym z wysokim, szczupłym mężczyzną — bardzo podobnym do starca uwiecznionego pomnikiem.

Prawdziwym rekordzistą wśród matuzalemów jest obwód Nagorno-Karabachski. Tu na 100 tys. mieszkańca przypada 100 długowiecznych osób!

Ważnym rekordzistą wśród matuzalemów jest obwód Nagorno-Karabachski. Tu na 100 tys. mieszkańca przypada 100 długowiecznych osób!

Ważnym rekordzistą wśród matuzalemów jest obwód Nagorno-Karabachski. Tu na 100 tys. mieszkańca przypada 100 długowiecznych osób!

Ważnym rekordzistą wśród matuzalemów jest obwód Nagorno-Karabachski. Tu na 100 tys. mieszkańca przypada 100 długowiecznych osób!

Ważnym rekordzistą wśród matuzalemów jest obwód Nagorno-Karabachski. Tu na 100 tys. mieszkańca przypada 100 długowiecznych osób!

Ważnym rekordzistą wśród matuzalemów jest obwód Nagorno-Karabachski. Tu na 100 tys. mieszkańca przypada 100 długowiecznych osób!

Ważnym rekordzistą wśród matuzalemów jest obwód Nagorno-Karabachski. Tu na 100 tys. mieszkańca przypada 100 długowiecznych osób!

Ważnym rekordzistą wśród matuzalemów jest obwód Nagorno-Karabachski. Tu na 100 tys. mieszkańca przypada 100 długowiecznych osób!

DO WYBORU DO KOLORU

TEATRY

GDYNIA TEATR DRAMATYCZNY — Król Jeleń II, g. 17.30

WYSTAWY

SOPOT GALERIA SZTUKI BWA, powstawań warszawy 2-6 Nurty, Tendencje. Postawy — ma larstwo rzeźba i grafika ze zbioru własnych BWA — w g. 12-18

GDYNIA BWA, Dardowskiego 11 — malarstwo Aleksandry Radziszewskiej — w g. 12-18

KINA

GDANSK ŚRODMIEŚCIE LE-NINGRAD — Przygody barona Münchhausena (fr.), g. 18.30

WRZESZCZ BAKA — Przygoda arabska (ang) g. 16.30, ZAWISZA — Gorączka sobotniej nocy (USA) od 1.13, g. 16.30

SOPOT BALTIC — Bitwa o Mi dway (USA) od 1.12, g. 15.45, 18.15 g. 18.30

STUDYJNE ATLANTIC — Czule miejsca (pol) od 1.18, g. 16.30

GOPLANA — Przez Góry Skaliste (USA) g. 16.15, L awina (USA) od 1.16, g. 16.30

OBŁUZE MARYNARZ — Teśe (czes) od 1.12, g. 16.30, 18.15

GRABÓWEK FALA — Przygody Calnecki (jad) g. 16. Szarada (pol) od 1.18, g. 17.30

ORLOW NEPTUN — Zmory (pol) od 1.18, g. 18.18

CHYLONIA PROMIEN — Prose słońca (pol) g. 16.30

Tredowata (pol) od 1.12, g. 18.18

OKSYWIE GROM — Roman i Ma cka (pol) od 1.18, g. 19

RUMIA AURORA — Bestia (pol) od 1.18, g. 16.30, 18.30

TCZEW WISLA — Piękna i pot wór (czes) od 1.12, Szkarłatny pi rat (USA) od 1.15

TELEWIZJA

PROGRAM I

18.45 — Program dnia

19.50 — Giełda

19.55 — Teatr dla dzieci: „Karam pik” (6) magazyn przedszkolny: „Tik-tak”

17.00 — Dziennik

17.20 — Losowanie Express Lotka i Matego Lotka

17.45 — Kronika mistrzostw świata w biathlonie

18.05 — Rolnicze rozmowy

18.20 — Rozmawiamy o cenach — wywiad — odnie — odpowiedź

18.50 — Dobranoc

19.00 — Przed i po tournée: Stani sław Wisłocki — „Nie tylko o królu Rogerze”

19.30 — Dziennik telewizyjny

20.15 — Monitor sejmowy

20.45 — „Ewiz, Ewiz” — szwedzki film fabularny

22.25 — Dziennik

22.55 — Melodie na dobranoc

PROGRAM II

18.55 — Program dnia

19.00 — PANORAMA — mag. inf.

19.30 — Dziennik telewizyjny

20.15 — Muzyczne wizyty — Alton so Morena

20.45 — Podwójna moralność — pro gram publ.

21.25 — Zakończenie programu.

Jak u siebie w domu

Przed 26 laty z inicjatywy prof. Mariana Wilezka powstało w Zakopanem Sanatorium Przewlekłych Schorzeń Oka. Jest to jedna z nie-



ważnego typu placówek, w której leczą się choroby błony nazywającej się okulistyczne. Wykorzystywane jest przez okragły rok. Mimo wyszłego blisko 4 tysiące pacjentów, ratują wielu z nich życie. Szkoła tylko, że parę lat temu przeniesiono leczenie z dużego obszernego budynku (zamieniono go na dom wczasowy), do elasnego i w dodatku przy-

ważnego domu. Toteż zaledwie 39 miejsce, jakimi dysponuje zakopianie sanatorium, wykorzystywane jest przez okragły rok. Mimo wyszłego blisko 4 tysiące pacjentów, ratują wielu z nich życie. Szkoła tylko, że parę lat temu przeniesiono leczenie z dużego obszernego budynku (zamieniono go na dom wczasowy), do elasnego i w dodatku przy-

wieczor

DZIENNIK ROBOTNICZEJ-SPOLDZIELNI WYDAWNICZEJ

„PRASA KSIĄZKA-RUCH”

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11.

REDAKCYJA — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7.

Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczor” Wybrzeża — 80-958 Gdańsk 50 skrytka pocztowa nr 18.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7; czynne w godz. 9-15, w sobotę w godz. 8-12.

UPT — Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-79 w godz. 10-17.

UPT — Sopot 1, ul. Kościuski 2, tel. 51-17-84 w godz. 10-17, soboty 10-17.

UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, w godz. 8-18.

WUP — Gdańsk, ul. Długa 22/28, w godz. 8-20.

Przenumerata miesięczna 88 zł, kwartalna 254 zł, półroczna 528 zł, roczna 1056 zł.

Nr indeksu 35688

PZG, Zam. 168 — A-1.

WJ

Ważnym rekordzistą wśród matuzalemów jest obwód Nagorno-Karabachski. Tu na 100 tys. mieszkańca przypada 100 długowiecznych osób!

Wśród kaukaskich matuzalemów

Ważnym rekordzistą wśród matuzalemów jest obwód Nagorno-Karabachski. Tu na 100 tys. mieszkańca przypada 100 długowiecznych osób!